



Jest w orkiestrach dętych jakaś siła!*

Kiedy słyszymy o orkiestrze dętej, wielu z nas ciśnie się na usta niezapomniane „pa pa pa” Haliny Kunickiej. Na bazie Orkiestry Dętej Ochotniczej Straży Pożarnej w Szczawinie, Gminny Ośrodek Kultury w Dzierżąnej realizuje projekt *Kultywowanie lokalnych tradycji poprzez warsztaty i doposażenie Orkiestry Dętej przy Gminnym Ośrodku Kultury w Dzierżąnej*, finansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach działania 413 Wdrażanie lokalnych strategii rozwoju dla małych projektów w ramach PROW na lata 2007-2013. W ramach projektu odbywa się reorganizacja orkiestry - warsztaty muzyczne, ćwiczenia i próby, doposażenie w instrumenty oraz nabór nowych członków.



Posłuchajmy relacji z ust samych zainteresowanych, posłuchajmy niezwykłego brzmienia orkiestry dętej...

Niby nic, a tak to się zaczęło...

Cofnijmy się o cztery dekady wstecz...

Henryk Jędrzejczak (perkusja - bęben i talerze): Zamysły odnośnie powstania Orkiestry Dętej OSP w Szczawinie były w latach 70-tych. Orkiestra powstała w 1975 roku. Ówczesny prezes Henryk Kacprzak zakupił instrumenty i zaczęliśmy grać. Pierwszym kapelmistrzem był Tadeusz Domżał. Było dużo chętnych: dziewczyny i młodzież. Ja osobiście pierwszy raz grałem na 1-go Maja i zamiast zacząć z lewej nogi, to ja z prawej. Kapelmistrz mówi do mnie *cymbale, jak ty grasz, zobacz, którą nogę masz* (czyżby nasz muzyk z *miejsca zmylił nogę* na widok pięknej damy?)

Andrzej Jędrzejczak (sakshorn barytonowy): Moja przygoda z orkiestrą zaczęła się w późnych latach 70-tych, kiedy mój tata grał, a ja biegałem za orkiestrą i słuchałem. W końcu w latach 80-tych poszedłem na próbę, dostałem instrument i zacząłem uczyć się grać, wtedy jeszcze na trąbce. Później przez kilka lat prowadziłem orkiestrę, ukończywszy kurs na kapelmistrza amatorskich orkiestr dętych.

Niby nic, zwyczajnie „pa pa pa”...

Ciekawe są historie niektórych instrumentów, które niekiedy przebyły do nas długą drogę...

Grzegorz Królikowski (baryton): Baryton, na którym gram to bardzo stary instrument. Z opowiadań pana Antoniego Perza, dawnego kapelmistrza, wiem, że przywędrował z nim - młodym chłopcem - z ZSRR. Instrument był gdzieś przy wojsku. Przeszedł z wracającym wojskiem szlak do Poznania. Z jego oryginalnej budowy obecnie zachowały się tylko rurki, pozostałe elementy typu wentyle zostały wymienione ze względu na zużycie.

Troszeczkę zatem się różni od oryginału. Barwę tonu ma ciekawą, pełną i rzadko spotykaną. Podejrzewam, że gdyby były oryginalne wentyle jeszcze inaczej by grał.

Wiesław Kacprzak (trąbka): Kiedyś po występie na Sylwestrze zaczął mnie jeden pan. Powiedział, że ładnie gram, że mu się podoba i chętnie by mi z Czechosłowacji przywiózł trąbkę. Faktycznie przywiózł ją i do dzisiaj na niej gram.

Jest w orkiestrach dętych jakaś siła!

Jakaż to magia nas pociąga w brzmieniu orkiestry?

Grzegorz Niszczak (saksofon tenorowy): Nic nie zastąpi potęgi brzmienia orkiestry dętej. Tak jest charakterystyczna. Tutaj jest efekt, którego nie udało się uzyskać w nawet najlepszych instrumentach elektronicznych - efekt przestrzennego dźwięku. Instrumenty wykorzystują bezpośrednio akustykę naturalną, to są wibracje. Zupełnie inaczej jest odbierana taka muzyka.

Jan Braun (perkusja - werble): Wystarczy patrzeć na ludzi, którzy grają - każdy ma odpowiednią minę do tego, co robi, przeżywa to. Ważny więc jest sam kontakt z człowiekiem, który przez instrument wydobywa z siebie duszę. Kładzie ją całą w ten instrument, żeby ten dźwięk jakoś mu wyszedł, żeby zagrać jak najlepiej. To jest taki kontakt duchowy. To jest to najważniejsze.

Wojciech Jędrzejczak (trąbka): Zawsze jest bardzo miła otoczka wokół orkiestry. Wszędzie, gdzie byliśmy, było miłe przyjęcie. I więź między członkami orkiestry. W orkiestrze wiemy, że każdy może na drugiego liczyć, to jest chyba najważniejsze.

Bo znów było tak...

Jak zrodził się pomysł realizacji projektu?

Henryk Jędrzejczak (perkusja - bęben i talerze): Z czasem zaczęło się źle dziać, orkiestra przeszła kilka kryzysów. Brakowało młodych, nie miał kto grać, nie było odpowiedniego kapelmistrza, a orkiestra się zestarzała. Dzięki Gminnemu Ośrodkowi Kultury w Dzierżąnej znowu ruszyliśmy do przodu.

Andrzej Jędrzejczak (sakshorn barytonowy): Pierwszym pomysłem było zatrudnienie nowego kapelmistrza. Środki finansowe, jak wiadomo, są ograniczone. No więc, pani Barbara Polasińska - dyrektor GOK w Dzierżąnej - wpadła na pomysł, aby napisać projekt, który sfinansuje pierwszą fazę naszych przemian.

Łukasz Królikowski (tuba B): Ten projekt bardzo nam się przydał. Bez niego byśmy się rozpadli, nie mieliśmy już dofinansowania. Teraz przyszli młodzi, jest chęć do nauki.



Konrad Karpiński (trąbka): Jestem bardzo pozytywnie nastawiony do projektu. Myślę, że to jest super sprawa. Jestem zadowolony, że orkiestra się nie rozejdzie; teraz razem się spotykamy i dalej gramy. Więc coś osiągniemy. Wszystko oceniam bardzo pozytywnie - warsztaty, próby. To co, przez tyle lat robiliśmy, nie zostanie stracone.

Pa pa pa pa ra pa pa pa ra. . .

Jak przebiegają próby i ćwiczenia pod ręką czy może raczej uchem nowego kapelmistrza?

Adam Karpiński (saksofon altowy): Kapelmistrz jest z prawdziwego zdarzenia, ma bardzo profesjonalne podejście. Przyszliśmy, żeby się czegoś nauczyć i jestem zadowolony. Próby są regularne, współpraca przebiega super.

Beata Olczak (klarnet): Dużo się zmieniło. Jest ktoś, kto pilnuje tego, co gramy, trzyma mocną ręką. Jest systematyczność i okazja, żeby się spotykać, bo wcześniej różnie było z tymi próbami.

Michał Jędrzejczak (saksofon altowy): Nie pamiętam, żeby dotąd ktoś tak profesjonalnie to prowadził; bez fachowego wykształcenia nie można bowiem być dokładnym i precyzyjnym. Tutaj musimy wszystko wygrać, wyćwiczyć od A do Z. Nasze próby zupełnie inaczej wyglądają, wszystko dogrywamy od początku do końca. Projekt to nowość, wszyscy z zapałem przyjeżdżają, ćwiczą.

Orkiestra od czasu rozpoczęcia projektu ma za sobą pierwszy występ na Balu Ostatkowym w Szczawinie (21 lutego). Nowatorskie dla naszych muzyków było zagranie rozrywkowego utworu - *Cha Cha*.

Ireneusz Olczak (saksofon tenorowy): Koncert ładnie wyszedł. W porównaniu z tymi, które graliśmy wcześniej - wyszedł super. Widać, że orkiestra inaczej już brzmi i rozwija się.

Posłuchajmy, co kapelmistrz i kierownik sekcji, wychwalani przez Orkiestrę, mają na jej temat do powiedzenia...

Radosław Szymczyk (kapelmistrz i kierownik sekcji instrumentów dętych blaszanych): Wszyscy mają bardzo duży zapał do grania i to jest najważniejsze! Prawie

100 proc. osób przychodzi na próby. Sam nie mogę się doczekać następnego piątku. Staram się być wymagający, ale gdyby członkowie orkiestry nie chcieli się uczyć, nic by z tego nie wyszło.

Grzegorz Gorajski (kierownik sekcji instrumentów drewnianych i instrumentów perkusyjnych): Zaangażowanie członków orkiestry jest bardzo duże, znajdują się nowi ludzie, bo słyszą, że coś się dzieje. Obecnie jesteśmy na etapie poszukiwania utworów, które orkiestra już grała, żeby trochę oczyścić ich brzmienie oraz takich, których od początku będą się uczyć.

Lecz ich dzisiaj brak?

Wciąż jednak mało jest młodzieży chętnej do gry...

Józef Królikowski (tuba B): Jak można się rozwijać, jak nie ma młodego narybku? Na razie są młodzi, ale to za mało w stosunku do potrzeb orkiestry. Są jeszcze wolne instrumenty.



A jednak mamy w swoich szeregach bardzo młodych chłopców, którzy z przyjemnością podjęli się nauki gry na instrumentach dętych...

Adam Królikowski (puzon): Wcześniej grałem trochę na trąbce, teraz uczę się na puzonie za radą kapelmistrza. Nauka idzie o wiele lepiej.

Hubert Lisiuk (baryton): Uczę się dźwięków. Jestem zadowolony, nauka fajnie idzie.

Czekam, by ktoś defilował...

Z jednym młodzieńcem na ćwiczenia przychodzi dziewczyna, dzielnie kibicując...

Ania Kobylka: Namawiałam Dominika, żeby grał. Większość osób w naszym wieku, tj. 18-19 lat, nie interesuje się tym, żeby grać na jakimś instrumencie. Wydaje mi się, że to jest coś wyjątkowego, co Dominik może rozwijać.

Dominik Kołodziej (klarnet): Takie wsparcie jest jak najbardziej przydatne i potrzebne. Trenujemy, na pewno damy z siebie wszystko.

By mi także się spełniło...

O czym marzą nasi muzycy?

Wacław Nowosiński (sakshorn altowy): Spełniłem swoje marzenia i teraz na emeryturze uczę się grać. Jest to moim hobby. Chciałbym nauczyć się grać, zostać i rozwijać się w orkiestrze.

Sławomir Frączak (baryton): Zaczynam z tą orkiestrą, wcześniej grałem w orkiestrze kościelnej w Modlnej. Chciałbym jak najdłużej grać, zostać z tą orkiestrą.

Magdalena Jędrzejczak - Rosińska (saksofon altowy): Coś się zadziało fajnego, szkoda by było to zmarnować. Spodziewam się dzidziusia, któremu najwidoczniej bardzo podobają się próby, jest grzeczny, lubi muzykę. Nie podoba mu się natomiast, jak nic się nie dzieje i wtedy mi dokuca. Ponieważ bardzo potrzeba młodych, być może w przyszłości zasili szeregi orkiestry.

Wszyscy członkowie *Orkiestry Dętej przy Gminnym Ośrodku Kultury w Dzierżąznej* zgodnym chórem zapraszają do wstąpienia w jej szeregi - młodszych i starszych, muzyków i laików, zainteresowanych nauką gry na instrumentach dętych!

Więcej informacji o naborze do Orkiestry Dętej w Gminnym Ośrodku Kultury, Dzierżazna 4 oraz na stronie internetowej www.dzierzazna.pl lub pod nr tel. 663 919 045.

ANNA WOSIECKA - JASIŃSKA
Gminny Ośrodek Kultury
w Dzierżąznej

fot. Gminny Ośrodek Kultury w Dzierżąznej

*W artykule wykorzystano cytaty z utworu „Orkiestry Dęte” wykonywanego przez Halinę Kunicką, sl. J.T. Stanisławski, muz. U. Rzeckowska.